Nr. 248 Kraków, sobota 29 października 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor za 100 egzempl. dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Obywatele! Obywatelki!

Sprawa sejmowej reformy wyborczej staje się obecnie palącą kwestyą dnia. Widzą to wszyscy ci, którym ta sprawa żywotna leży na sercu. Widzą to i odczuwają nietylko jej zwolennicy, ale i jej przeciwnicy i wrogowie — wrogowie jawni i tajni, i ci, którzy stoją u steru rządów w kraju, i ci, którym dobrze jest ze sejmem dzisiejszym, sejmem szlacheckim, sejmem przywilejów.

Lata całe proletaryat socyalistyczny walczył o sejmową reformę wyborczą, o demokratyzacyę kraju naszego. Socyalistyczny proletaryat walczył o sejm ludowy, tak samo jak walczył o ludowy parlament; w kraju i państwie walczył proletaryat o równe prawo dla wszystkich.

Lata całe trwała walka o parlament ludowy. Pracą i walką nieustanną, ofiarami olbrzymiemi utorował socyalistyczny proletaryat drogę do ludowego parlamentu dla wszystkich; wywalczył prawa obywatelskie dla wszystkich.

I proletaryat ten i olbrzymie zastępy obywateli tych, którzy do parlamentu prawo wyborcze wykonują, tutaj w kraju praw obywatelskich nie mają. A obok tych wydziedziczonych stoją włościanie i mieszczanie, którzy wobec oligarchów szlacheckich znaczenia żadnego nie mają, którzy są niczem prawie tam, gdzie idzie o rządy kraju.

Kurya wiejska i miejska, kurya mieszczańska i chłopska — to listek figowy, który przesłania sromotę oligarchii kraju naszego.

Rządy tej oligarchii szlacheckiej stają się coraz to bardziej dotkliwe dla kraju całego, dla jego politycznego, społeczno ekonomicznego i kulturalnego rozwoju. Odczuwa to i rozumie dziś nietylko proletaryat socyalistyczny, który najdotkliwiej i najboleśniej rządy te dotykają; odczuwa to nietylko wieś, włościaństwo naszego kraju — odczuwają to coraz to bardziej klasy średnie, odczuwa mieszczaństwo, które dotychczas spokojnie tolerowało hegemonię szlachty.

Demokratyczna reforma wyborcza sejmowa — to **pierwszy, naczelny postulat chwili bieżącej**; to hasło, pod którem dziś do walki stanąć winni wszyscy ci, co pragną odrodzenia kraju, jego postępu i rozwoju społeczno-politycznego i kulturalnego.

Ale demokratyczna reforma wyborcza sejmowa ma jeszcze większe, jeszcze dalej sięgające znaczenie. Kwestya polsko ukraińska, która od czasu do czasu wybucha jasnym płomieniem walki, a głuchym, podziemnym pomrukiem nienawiści przechodzi nieustannie poprzez nasz kraj, jest palącą kwestyą dnia; nienawiść i antagonizm narodowościowy, utarczki i walki bezustanne są klęską dla sprawy postępu i wolności, są klęską dla rozwoju i przyszłości obu walczących narodów.

My pragniemy pokoju; chcemy **zgodnego i harmonijnego współżycia obu narodów.** Pragniemy tego dla dobra i szczęścia Polski i Ukrainy.

Pragniemy tego, bo braterska solidarność międzynarodowa wypływa z najgłębszych głębin duszy proletaryatu nowoczesnego, dla którego hasłem nieprzedawnionem jest bojowe hasło socyalizmu: „Proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się!“.

Walka o to braterstwo ludów, o harmonijne współżycie polskiego i ukraińskiego narodu w kraju naszym — to walka o zdobycie sejmu, to obalenie sejmu szlacheckiego, sejmu przywilejów, sejmu oligarchów, to walka o sejm ludowy, o parlament krajowy, w którym lud polski i ukraiński stanowić sam będzie o swych losach.

Bo niema pokoju, niema harmonii, **niema zgody i braterstwa tam, gdzie jest pan i niewolnik,** zwycięzca i zwyciężony, ciemięzca i uciemiężony. Wolność narodu każdego, możność swobodnego jego rozwoju wszechstronnego — to przesłanka nieodzowna braterstwa narodów, to podwalina braterskiego współżycia narodów. A bez demokracyi niema tej podwaliny — braterstwa narodów.

Pragnąc pokoju narodowościowego w kraju naszym, pragnąc gorąco i szczerze, by polski i ukraiński naród żyły zgodnie na tym małym skrawku, na tym urywku fragmentarycznym Polski i Ukrainy, walczymy o sejm ludowy, o wszechwładztwo ludu w kraju naszym.

Z najgorętszego patryotyzmu naszego i z najgorętszego uczucia braterstwa międzynarodowego, z głębi myśli i uczucia socyalistycznego wołamy:

Precz z sejmem przywilejów!

Niech żyje sejm ludowy!

Niech żyje powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze do Sejmu!

Hasło nasze, pod którem od tylu lat walczy obóz socyalistyczny kraju naszego, dziś przestaje być hasłem boju o cele dalekie, niedoścignione — dziś staje się **postulatem chwili bieżącej, nad którym zastanawiają się politycy realni,** ci, którzy widzą tylko to, co im fala dnia dzisiejszego na brzeg wyniesie.

Zastanawiają się i radzą nad sejmową reformą wyborczą ustawodawcy kraju naszego w sejmie: toczą się pertraktacye, układy i targi. W tych dniach układy te mogą przybrać pewne konkretne kształty kompromisu i ustawy. Chwila dzisiejsza jest chwilą, w której przyszłość kraju, narodu polskiego i ukraińskiego, ich wzajemny stosunek, współżycie i dalsza praca i walka rozstrzygać się będą w tajemnych ciemniach intryg dyplomatycznych, zależeć będą od targów i układów zakulisowych.

Proletaryat socyalistyczny niema swych **przedstawicieli** i rzeczników **w sejmie dzisiejszym.** Lecz losy jego, losy tych warstw szerokich, które rzeczników nie mają, dziś właśnie, w obecnej właśnie chwili będą się tam rozstrzygać.

Dlatego obecnie my zabieramy głos; zabiera głos polska i ukraińska partya socyalno-demokratyczna, by wszystkich, którym dobro kraju naszego, Polski i Ukrainy, leży na sercu, przestrzedz przed klęską, jaką dla kraju całego byłoby lekkomyślne przewleczenie sprawy sejmowej reformy wyborczej, a jeszcze bardziej zbrodnicze wykoszlawienie tej sprawy przez przeciwników i wrogów demokratycznej reformy wyborczej sejmowej.

Nie chcemy katastrof i kataklizmów, chcemy spokoju i ciszy; spokoju między Polską i Ukrainą, ciszy kulturalnej pracy, którąby była odrodzeniem kraju naszego.

Ale cisza ta nie może być ciszą cmentarną.

A ostatnie wypadki i zajścia sejmowe wskazują na to, że tylko ciszy cmentarnej chce oligarchia szlachecka sejmu.

Cały szereg kwestyj spornych, o które obecnie idzie w targach partyj sejmowych, wskazuje na to bardzo wymownie.

Oligarchowie szlacheccy chcą otworzyć bramy sejmu.

Chcą kilku ludzi do sejmu wpuścić — ale sejm dalej ma pozostać szlachecką twierdzą. Chcą petryfikacyi! Skamienieć ma parlament krajowy! Bez przyzwolenia kuryi jednej nie może być w przyszłości zmieniona ordynacya wyborcza sejmowa! Tego chce szlachta! A jeśli nie — to przynajmniej olbrzymia większość sejmowa (4/5 posłów) musi się na zmianę zgodzić! Więc kurya obszarników, kurya szlachty założy veto! I kraj nasz musi się ukorzyć — bo tak chce szlacheckie „liberum veto!“

Na wsi wprowadzić chcą głosowanie pluralne! Pragną na wsi utrwalić rządy plutokracyi chłopskiej, pragną z tej plutokracyi stworzyć sojuszników szlacheckiej oligarchii.

W miastach urządzają sobie drwiny i kpiny z tych, którzy prawa nie mają, którzy w kraju ojczystym praw obywatelskich są pozbawieni, chociaż do wiedeńskiego parlamentu mają równe z uprzywilejowanymi prawa!

Mówią o „reprezentacyi interesów“; obszarników, chłopów, mieszczan, robotników chcą podzielić na stany średniowieczne. I uposażyli szlachtę hojnie, w niczem nie skrzywdzili jej dotychczasowej przewagi olbrzymiej; ustępstwa poczynili bogatej klasie włościańskiej, poczynili ustępstwa burżuazyi. Ale proletaryat wiejski i miejski zepchnęli do roli kopciuszka. A w kuryi proletaryackiej dali głos tym, którzy w innych kuryach wykonują prawo wyborcze!

O kobietach ani wzmianki niema: zbyli tę kwestyę kilku frazesami przy okazyi uroczystych przemówień do delegacyj kobiecych.

Przeciw temu zakładamy protest donośny i powiadamy:

Zbrodnią jest, jeśli dalszy rozwój demokratyzacyi kraju, jeśli **petryfikacya** ordynacyi wyborczej sejmowej ma utrwalić rządy szlacheckiej oligarchii.

Zbrodnią jest, jeśli na wsi dla szlachty **stwarza się z burżuazyi chłopskiej straż przyboczną,** by na wsi myśl wolną, radykalizm, biedotę wiejską ubezwładnić.

Zbrodnią jest, jeśli w miastach burżuazya, mając zapewnione swe pozycye w kuryi miejskiej, sięga po zdobycze krwawe ludu roboczego, **zrabować** chce **mandaty robotnicze.**

Zbrodnią jest, jeśli proletaryuszowi, który zmuszony jest za pracą i zarobkiem wędrować, odbierają prawa obywatelskie, jeśli prawo głosowania dają tylko tym, którzy w danem miejscu **dwa lata bez przerwy mieszkają.**

Zbrodnią jest, jeśli **proletaryatowi,** jeśli tym, którzy dziś żadnych praw nie mają, zechcą dać **śmiesznie małą ilość mandatów,** jeśli im zechcą odmówić prawie zupełnie reprezentacyi w sejmie.

Zbrodnią jest, jeśli nowa ordynacya sejmowa uwiecznić zechce **krzywdę ukraińskiego narodu,** który dziś zdany jest w kuryi wiejskiej na łaskę rządu, na łaskę starostów i żandarmów.

To są uwagi nasze, które rozważyć winni wielkorządcy kraju naszego, gdyż poza tą granicą **kończy się granica dyskusyi spokojnej i rozwagi,** a zaczyna się walka bezwzględna, walka bezlitosna.

I dlatego głos zabieramy obecnie, kiedy ważą się losy kraju całego, kiedy rozstrzyga się dola i przyszłość ludu pracującego, kiedy rozstrzyga się przyszłość Polski i Ukrainy na naszej ziemi.

Do szlachty żalu nie mamy! Nie mamy pretensyi do konserwatystów! Konserwatyści — to nasi jawni wrogowie.

Ale błąd popełnia lewica sejmowa, kiedy trwożliwie cofa się przed szlachtą i zamiast przeciw niej walczyć, zabrać chce ludowi roboczemu jego mandaty i lęka się ostrych form walki!

Krótkowzroczna jest polityka ludowców, którzy utrwalają potęgę swoją w zaściankach wiejskich, a na łup szlachcie oddają miasta i rządy w całym kraju!

Rozumny był występ posłów klubu ukraińskiego, którzy hasłem demokratycznej reformy wyborczej sejmowej zatarasować chcą obrady sejmu szlacheckiego.

Szkoda tylko, że tak późno na krok ten zdobyli się ci posłowie. I szkoda, że zapomnieli o jednem — o tem że należy wieś poruszyć, że kraj cały musi ogarnąć płomień walki i że tylko groza walki zmusi do ustępstw oligarchię szlachecką.

Nie chcemy w tej chwili podnosić żadnych rekryminacyj, pragniemy demokratyzacyi życia i rządów w kraju naszym, pragniemy harmonii i współżycia narodowego dla ukraińskiego i polskiego narodu w kraju naszym.

I dlatego uważamy za błąd polskiej i ukraińskiej demokracyi sejmowej, że nie umiała zespolić swojej akcyi, że nie poprowadziła wspólnie ataku na szlachecki sejm.

W chwili, kiedy za kordonem zdławiona jest Polska i Ukraina, kiedy w zaborze pruskim buta krzyżacka urąga prawdzie i sprawiedliwości, w chwili, kiedy na arenie wszechświatowej rozgrywają się wypadki olbrzymiej wagi, od których los Polski i Ukrainy zależy, zbrodnią jest zuchwały upór szlachty, błędem małoduszność i krótkowzroczność burżuazyi naszej — w takiej chwili konieczna jest stanowczość, odwaga i śmiałość prawdziwie obywatelska.

I dlatego z czystem sumieniem, jako rzecznicy klasy pracującej, jako rzecznicy Polski i Ukrainy, jako bojownicy socyalizmu, zakładamy protest ostrzegający przeciw temu, co w dzisiejszych projektach reformy wyborczej sejmowej jest wsteczne i zbrodnicze, i wołamy:

Niech żyje powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze do sejmu!

Dr Herman Diamand,
poseł m. Lwowa.

Józef Hudec,
poseł miasta Lwowa.

Dr Herman Lieberman,
poseł m. Przemyśla.

Jędrzej Moraczewski,
poseł m. Stryja.

Semen Wityk,
poseł Podkarpacia.

Jacko Ostapczuk,
poseł ziemi Zbarazkiej.

Towarzysze! Towarzyszki!

W niedzielę 30 października o godz. 10 rano odbędzie się w Krakowie w Teatrze ludowym przy ul. Rajskiej

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

1. **Sejmowa reforma wyborcza.**
2. **Prawo azylu.**

Towarzysze i Towarzyszki! W sejmie toczą się konszachty o naszą skórę: reforma wyborcza ma zostać skoszlawiona tak, żeby proletaryat nie dostał reprezentacyi w sejmie. Musimy przeciw temu zaprotestować.

W czasie kiedy policya krakowska aresztuje masowo Królewiaków, zakazuje jubileuszu Limanowskiego i grozi 75 letniemu starcowi wydaleniem, — musimy omówić prawo azylu.

W czasie jasnogórskich zbrodni, w czasie szalejącej drożyzny — powinien proletaryat donośnie głos swój podnieść.

Przybądźcie na zgromadzenie jaknajliczniej!

Krakowski komitet P. P. S. D.

Bogactwo i ubóstwo.

(Dokończenie).

Chciałbym dać kilka wskazówek, jak reforma społeczna mogłaby położyć koniec rozrzutności obniżającej stopę życiową większej części ludności. Przyjrzyjmy się tylko sumom wydanym u nas i gdzieindziej na zbrojenia. Cywilizowane kraje świata wydają rocznie okrągło

10 miliardów na cele wojskowe!

Tylko ograniczenie zbrojeń na podstawie międzynarodowego porozumienia może nam dać pewność pokoju, ponieważ zarówno nam jak i innym państwom odebrałoby możność krzywdzenia drugich. Zamiarem moim jest pokazać, jak ogromną rozrzutnością są te wydatki, którymi ludzkość przygotowuje rzeź wzajemną. Nasze coroczne wydatki na zbrojenia wynoszą miliard czterysta milionów koron, co czyni 160 K na każdą rodzinę angielską. Gdyby Anglia została od tego ciężaru uwolnioną, mogłaby zapewnić każdemu osobnikowi klasy pracującej dodatek tygodniowy po 4 K, nie nakładając na zyski kapitalistów żadnego ciężaru.

Innem źródłem rozrzutności sił narodowych jest

brak pracy.

W najbliższym roku spodziewamy się stanąć przed parlamentem z projektem ubezpieczenia klas pracujących przed skutkami braku pracy. Mniejszą uwagę zwraca się na brak pracy w lepszych klasach, która jest sprawą równie poważną jako jedna z przyczyn braku pracy klasy robotniczej. Mężczyźni i kobiety, których wychowanie i wykształcenie kosztowały olbrzymie sumy, prowadzą życie próżniacze. To jest szalona i obydna rozrzutność cennych sił roboczych ludzkości. Takich próżniaków jest u nas więcej, niż w jakimkolwiek innym kraju. Jeżeli się policzy tych ludzi wraz z ich rodzinami i otoczeniem, można cyfrę ich podać na 2 miliony. Znaczy to, jakby wielkie miasta przemysłowe Manchester, Liwerpol i Glasgow zamieniono w uprzywilejowane gminy, w których nikt nie wykonywałby produktywnej pracy, lecz wszyscy albo sami bawiliby się, albo pomagaliby innym w zabawie.

Czyż można sobie wyobrazić gorszą rozrzutność, większy ciężar dla społeczeństwa, a także większą głupotę? A przecież ten system jest znamienny dla stosunków panujących wszędzie, gdzie część ludności prowadzi bez pracy rozrzutne i próżniacze życie, podczas gdy wielka masa żyje w ciężkiej pracy, nie mogąc dość zarobić na wyżywienie się, na odzież i na wytchnienie.

W Sudanie (środkowa Afryka) płynie wielka rzeka, której siła wystarcza na użyźnienie Sudanu i Egiptu; ma ona dość wody, aby obydwa te kraje nawodnić i użyźnić aż do najodleglejszego zakątka. Jeżeli zapas wody zostaje zużyty w wyżej położonych okolicach, wtedy cały kraj cierpi głód. Dawniej w Górnym Sudanie istniała okolica, w której nagromadziła się woda, zamieniając okolicę w moczar wydzielający zgniliznę dookoła. Po należytem zagospodarowaniu siłą wodną wystarcza ona teraz do zapłodnienia najsuchszej doliny i do zamienienia pustyni w kwitnący ogród.

To jest zagadnienie cywilizacyi!

A nietylko w Anglii, ale i w innych krajach. Czasami zatapiają rzeki bogactw pewne szczególnie pomyślnie położone dzielnice, zamieniając je w bagno, które zatruwa atmosferę społeczną. Inne czasy zawisłe są od małego strumyka, który podczas posuchy prędko wysycha, a wtedy są masy mężczyzn i kobiet, których nie dosięga błogosławieństwo zalewu, a z tego powodu mamy widok wyniszczonych postaci ludzkich, bladych, zmęczonych stworzeń pustyni, w której nawet łzy giną bez śladu.

Cóż powinno stać się? Co do tego zgadzam się z Chamberlainem, mianowicie że

tylko śmiałe środki mogą pomódz.

Wszystko, cośmy dotąd zrobili, było za słabe i za nieśmiałe. Zagadnienie musi być ujęte z wielkiego punktu widzenia. Nadszedł czas dla zrewidowania wszystkich warunków życia państwa i narodu i biada pokoleniu, któremu zabraknie odwagi do rozwiązania tego zadania. Niechże naród dąży z całą siłą do celów swej polityki, aż dzieło uwolnienia będzie dokonane.

Jasnogórskie zbrodnie.

Podrabiane klucze O. Izydora.

„Kuryer Warszawski“ donosi z Częstochowy: Ze znalezionych w celi O. Izydora Starczewskiego podrobionych kluczy jeden nadaje się do otwierania zamku od osłony cudownego obrazu. Władze śledcze oczekują przyjazdu biskupa, aby w obecności jego dokonać próby.

Tow. Daszyński w Ameryce.

Ostatni raz przemawiał tow. Daszyński w Nowym Jorku 14 października. W Cooper Union Hall wygłosił on w dniu tym wykład na temat: „Współczesna Polska a przyszła rewolucya społeczna“.

Następnie wyjechał tow. Daszyński do Filadelfii, gdzie odbył zgromadzenia polskie 15 i 16 października. W Filadelfii mieszka 60.000 Polaków, przeważnie robotników. Jest tam olbrzymi przemysł tkacki i stalowy.

Dzień 17 października miał tow. Daszyński wolny (drugi wolny dzień, odkąd jest w Ameryce!) i użył go na zwiedzenie Waszyngtonu, stolicy Stanów Zjednoczonych.

Stąd wyjechał do Baltimore, gdzie odbył 18 października zgromadzenie polskie. W Nanticoke (w Pensylwanii) przemawiał 19 października, a 21 października odbył w Scranton (również w Pensylwanii) w Domu polskim 20 ste z rzędu zgromadzenie w Ameryce.

Polski tygodnik socyalistyczny „Naprzód“, wychodzący w Milwaukee, donosi, że w dniu 1 listopada będzie w tem socyalistycznem mieście przemawiał tow. Daszyński na zgromadzeniu w sali im. Kościuszki; na temże zgromadzeniu polskiem przemawiać również będzie tow. Emil Seidel, burmistrz miasta Milwaukee.

Do Nowego Jorku przybył 10 października tow. dr Karol Liebknecht, poseł do sejmu pruskiego, adwokat z Berlina, syn nieboszczyka Wilhelma Liebknechta. Tow. Karol Liebknecht zabawi dwa miesiące w Ameryce i przemawiać tam będzie na szeregu zgromadzeń niemieckich, podobnie jak tow. Daszyński na polskich.

Od Administracyi.

Prosimy o odnowienie prenumeraty „Naprzodu“ załączonymi czekami **za listopad** najpóźniej do 8 listopada.

Zalegającym z prenumeratą wstrzymamy wysyłkę bez dalszego zawiadomienia, wysyłanie bowiem osobnych upomnień jest niemożliwe z powodu trudności technicznych.

Administracya „Naprzodu“

KRONIKA.

Kraków, 28 października.

Nowiny krakowskie.

Wieczorek ku czci Maryi Konopnickiej. Staraniem Towarzystwa Domu Robotniczego w Podgórzu odbędzie się w sobotę 5 listopada wieczorek dla uczczenia pamięci Maryi Konopnickiej w sali podgórskiego „Sokoła“. Dotychczas zapewniony współudział pierwszorzędnych sił artystycznych, mianowicie: prof. Lipskiego, prof. Ludwiga, p. Wilhelma Feldmana i innych. Znakomity zespół zapewnia wieczorkowi wysoce artystyczny poziom. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczorem. Program szczegółowy będzie wkrótce ogłoszony.

Sprawy tramwajowe. Komisya tramwajowa na wczorajszem posiedzeniu przyjęła w myśl uchwały Rady miasta z 28 lipca projekt zawrzeć się mającej umowy między gminą a spółką tramwajową, zmieniającej kontrakt z 7 maja 1900. Dalej uchwaliła przedstawić Radzie miasta wniosek, upoważniający prezydenta i radców Rosenblatta i Gertlera do zawarcia i podpisania imieniem gminy kontraktu notaryalnego ze spółką tramwajową co do budowy nowych linij i podwyższenia w tym celu kapitału akcyjnego.

Z teatru ludowego. Benefisowy występ p. Anieli Kolmanówny we farsie „Panna żołnierzem“ przyniósł tej sympatycznej artystce dowody szczerego uznania w postaci owacyi, kwiatów, prezentów. P. Kolman jest artystką wielce utalentowaną i wyrobioną; znakomicie odtwarza role charakterystyczne. Byłby czas, żeby przeszła na jakąś większą scenę, bo teatr ludowy w dzisiejszych warunkach nie może zaspokoić artystycznych ambicyj prawdziwego talentu.

Wezwanie popisowych. Magistrat wzywa popisowych, urodzonych w latach 1890, 1889 i 1888, tak przynależnych tutaj, jak i obcych, stale w Krakowie przebywających, ażeby w terminie od 2 do 30 listopada b. r. zgłosili się w wydziale wojskowym magistratu, celem zamieszczenia ich w spisie powołanych do poboru wojskowego na rok 1911.

Pożar domowy wybuchł wczoraj w mieszkaniu przy ul. Radziwiłłowskiej l. 5, gdzie z powodu zepsutego pieca zajęła się ściana drewniana. Straż pożarna ścianę rozebrała i ogień ugasiła.

Porzucone dziecko płci żeńskiej w wieku kilku dni znaleziono wczoraj w domu przy ul. Marka l. 11. Dziecko odstawiono do szpitala, a matkę aresztowano w osobie 22 letniej sługi Stefanii Gomółka.

Sprawca wielkiej kradzieży Cyrański ma oprócz kradzieży u prof. Kopytyńskiego jeszcze wiele innych na sumieniu. Między innymi stwierdzono, że zastawione srebro ukradł u swego obecnego służbodawcy p. Męcińskiego, gdzie też dobierał się do biurka.

Ofiarą oszustwa padła dziewczyna z Niepołomic Aniela Jakiel. Jechała ona na służbę do Westfalii; na dworcu przyczepił się do niej Tomasz Godula, szewc i ofiarował jej swe usługi w wymianie pieniędzy. Naiwna dziewczyna dała mu 260 K do wymiany, z któremi Godula znikł bez śladu.

— **Czytelnia dla kobiet** im. Słowackiego urządza w dniu 7 listopada uroczysty wieczór ku czci Maryi Konopnickiej w nowym lokalu (Linia A B).

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Piątek: „Złoty wiek rycerstwa“.
Sobota: „Panna Maliczewska“, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej Janowskiej (nowość).

— **Repertuar teatru ludowego.**

Piątek: „Panna żołnierzem“.
Sobota; „Radziwiłł Panie Kochanku“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w sobotę o godz 7 wieczorem: dr Wiktor Kuźniar: „Epoka lodowcowa“ (ilustrowany obrazami świetlnymi).

Nowiny lwowskie.

Strejk akademicki. W piątek 28 b. m. urządza młodzież akademicka jednodniowy strejk manifestacyjny, jako protest przeciwko gwałtom policyi krakowskiej.

Wczoraj młodzież wydała następującą odezwę:

Wobec niesłychanego pogwałcenia przez policyę krakowską naszych swobód narodowych i politycznych, wobec stałego zwalczania przez rząd krajowy najżywotniejszych naszych aspiracyj i dążeń, czego wyrazem były liczne aresztowania krakowskie, jak również zakaz obchodu jubileuszowego ku czci Bolesława Limanowskiego, weterana z

---

BRUNON KOSTECKI.

Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

15)

Rozmowa nie kleiła się jakoś, gdyż tylko Jan był spokojnym, a raczej udającym spokój; inni, z wyjątkiem Witolda, do którego bezpośrednio zwracały się niektóre zdania mówiącego, milczeli i często spoglądali na wielki ścienny zegar, wiszący w kącie pokoju. Nie uszło to uwagi bacznego na wszystko Jana. Sprawdziwszy godzinę na swoim kieszonkowym zegarku, rzekł do towarzyszów:

— Już koło dziewiątej, idźcie, chłopaki, ostrożnie tylko i z rozumem. Potrzebniście partyi, nie tracić więc szyi dla lada czego. A wy — dodał, podszedłszy do młodego robotnika z bujną, lnianą czupryną — nie smućcie się tak. Wasz brat zginął, jak bohater, jak prawdziwy żołnierz.. Spełnił swój obowiązek, cześć mu i pokój wieczny...

Głos Jana zadrgał serdecznym smutkiem, głębokie szare oczy zaszły mgłą żalu. Położył zdrową rękę na ramieniu brata poległego i ucałował go kilkakrotnie w usta.

— Matce powiedzcie, że wyjechał i wkrótce wróci. Niech jeszcze czas jakiś łudzi się nadzieją. Zresztą, jak chcecie... Nie zapomnę o niej, ani o was, partya również nie zapomni... No, dosyć odpoczynku — zawołał nagle surowo, jakby chcąc pokryć wzruszenie — prędzej, wynoście się wszyscy, ja muszę wyjść ostatni, a tu już tak późno... Prędzej!...

Robotnicy szybko naciągnęli na ramiona lekkie paltoty i pożegnali się z Janem długimi uściskami dłoni.

W parę minut później szli luczną grupą po obu chodnikach ulicy w kierunku Chłodnej. Po przejściu kilkudziesięciu kroków nagle usłyszeli za sobą gwałtowny tentent koni i turkot pędzących wozów. Bez komendy wszyscy stanęli i zwrócili się w tył. Z mroku wyłoniło się kilka wielkich latarni, trzymanych wysoko nad paroma ogromnymi wozami i cielskami rozszalałych w pędzie koni. Z za rogu jakiejś bocznej ulicy wypadało ich coraz więcej i błyskawicznie szybko zakreślało półkola przez całą szerokość między domami, zwracając się w stronę, gdzie stał oddział bojowców. Głucho jęczał drewniany bruk pod ciężkimi razami kopyt, warczały koła i uprząż. Szereg latarni drgał konwulsyjnie, rzucając krwawe blaski na mury domów. Nad całą pędzącą kalwakatą unosiła się słaba łuna, wrzynająca się wciąż naprzód w oporną ciemność ulicy. Kilka dzwonków brzęczało cienko i żałośnie.

— Strażacy!... Pali się gdzieś! — szepnął któryś z robotników.

Wozy z narzędziami ratunkowemi i kilka wielkich beczek strażackich przeleciały obok z chrzęstem i tupotem i w pobliżu skręciły znów na boczną ulicę. Robotnicy pobiegli w tym samym kierunku.

Na rogu Orlej spotkali cały tabor straży ogniowej, wolno wracający z powrotem.

— Poczekajcie-no! — zawołał Witold, podbiegając do pierwszego wozu. — Gdzie się to pali?

Wóz stanął.

— Na Orlej, panie, monopol zapalili, a spali się pewnie cały dom — odrzekł jakiś gruby głos.

— To czemu nie ratujecie? — krzyknął ze złością stojący obok Burza.

Przerażeni strażacy zaczęli prędko złazić z wozu, widocznie z zamiarem ucieczki. Kapral wstrzymał ich krótkim rozkazem i zwrócił się do Witolda, przykładając dłoń do kasku:

— Nie możemy, wielmożny panie! Tam partyjni, socyaliści nie dają, grożą rewolwerami!...

— Idyota! — zawołał Witold. — Socyaliści podpalają domy! Gdzie rozum u ciebie, człowieku? Czekać tutaj, my tych „partyjnych“ bandytów spłoszymy, później zrobicie swoje. Tylko nie próbujcie uciec, tchórze.

— Poczekamy, wielmożny panie — zawołał uradowany kapral.

Oddział bojowców biegiem wpadł na Orlą ulicę i skierował się ku widocznemu zdala pożarowi. W drgającym czerwonym blasku palącego się sklepu widać było kilka sylwetek ludzi, ładujących jakieś wielkie tłumoki. Kilkanaście strzałów, danych prawie w same twarze, rozproszyło bandę na wszystkie strony. Ale w tej samej chwili rozległ się szybki i grzmiący tentent cwałujących koni i silny oddział dragonów, wyrosły jakby z pod ziemi, wpadł na strzelających. Nim zdążyli skierować broń na nowych wrogów, już ciężkie konie dragońskie tratowały ich, z góry ze świstem cięły wyostrzone szable. W kilka sekund żołnierze byli panami placu walki.

Z pośród upadłych na ziemię pod pierwszem uderzeniem końskich piersi — pięciu ludzi zerwało się i zaczęło uciekać w kierunku pobliskiej Ogrodowej ulicy. Dragoni popędzili za nimi, ale uciekający prędzej dopadli niskiego parkanu jakiejś niezabudowanej parceli i błyskawicznie szybko skryli się za nim. W tejże chwili gruchnęły strzały rewolwerowe. Jeden z dragonów z rykiem zwalił się z konia, inni zerwali z ramion karabiny i dali salwę do ukrytych za parkanem. Ci jednak nie czekali tam na kule wroga. Cicho, jak koty, przebiegli wzdłuż parkanu i zniknęli w labiryncie podwórzy sąsiednich domów.

Już po północy niedobitki oddziału Jana zeszły się w konspiracyjnem mieszkaniu na spokojnej przedmiejskiej ulicy. Było ich tylko pięciu. Nie zamieniwszy prawie ani słowa między sobą, znużeni do ostatecznych granic, popadali w ubraniach na łóżka i zasnęli twardym snem.

W nieopalanej, dusznej izbie czuwał tylko stary robotnik, właściciel mieszkania. Przy słabem świetle zakopconej lampki rozbierał i czyścił starannie pozostawione na stole rewolwery swych gości. Delikatnie, starając się nie sprawić żadnego szumu, pracował prawie całą noc. Gdy już ostatnia sztuka broni była złożoną i wyczyszczoną najdokładniej, powstał i przed pójściem na krótki spoczynek powoli i nabożnie przeżegnał śpiących.

— Niech Najświętsza Panienka was błogosławi i kieruje ręką! W imię Ojca, Syna i Ducha.

(Dalszy ciąg nastąpi).

1863 r., wzywamy was do strejku manifestacyjnego, wzywamy do protestu przeciwko wysługiwaniu się policyi moskiewskiej, przeciw poniżaniu naszej godności narodowej.

Dziś kiedy w zaborach innych knut i pikelhauba uniemożliwiają wprowadzenie w czyn myśli o niepodległej przyszłości, dziś stąd, z zaboru austryackiego, w którym największe stosunkowo mamy swobody narodowe, iść powinny w ziemie polskie idee walki nieustającej o prawa narodu do życia wolnego, do państwowości własnej.

Więc w chwili, kiedy chcą nam odebrać tę niezdobytą dla naszej przyszłości swobodę działania, musimy bezwzględnie stanąć w obronie praw zdobytych i dotychczas uświęconych, zaprotestować przeciw temu wszystkiemu, co w przyszłości stanowić może groźny precedens.

Celem zaprotestowania przeciw temu wszystkiemu wzywamy całą młodzież akademicką do manifestacyjnego strejku jednodniowego w piątek 28 b. m. Strejk nie jest zwrócony przeciwko naszym władzom akademickim, jest tylko wykazaniem społeczeństwu, że spokojny bieg nauk wobec podobnych faktów jest rzeczą niemożliwą.

Z Rady miejskiej. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej radny R u c k e r interpelował w sprawie zamierzonego zwinięcia galicyjskiego oddziału przemysłu rękodzielniczego w ministerstwie robót publicznych. Na podstawie referatu wiceprezydenta Aszkenazego załatwiono 8 paragrafów projektu noweli do ustawy budowlanej, podobnej do tej, jaką uchwalił sejm dla Krakowa, a zawierającej postanowienia co do regulacyi miasta, generalnego planu regulacyjnego, prawa wywłaszczenia i t. d. Dyskusyę dalszą z powodu braku kompletu odroczono.

Wiec funkcyonaryuszów propinacyjnych odbył się wczoraj. Uchwalono wysłać deputacyę z 9 członków do marszałka, która prosić ma o załatwienie wniesionego do sejmu memoryału, spoczywającego w rękach posła Stan. hr. Badeniego. Deputacya uda się także do namiestnika i przedłoży prośbę o przychylne załatwienie rekursów w sprawie koncesyj szynkarskich i uwzględnienie nowych podań.

Zjazd delegatów Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych rozpoczął wczoraj swe obrady przy bardzo licznym udziale uczestników. Zjazd zagaił prezes Związku Biechoński, poczem przewodniczącym wybrano radcę Pierożyńskiego, zastępcami Witolda Lewickiego i Kułaczkowskiego, sekretarzami Żmudzkiego i Poznańskiego. Po przyjęciu sprawozdania i udzieleniu absolutoryum z rachunków, p. Linker zdał sprawę z międzynarodowego kongresu towarzystw wspóldzielczych w Hamburgu. Dyr. Terenkoczy i p. Ulmer referowali o opodatkowaniu stowarzyszeń zarobkowych.

Z kraju.

Z Nowego Sącza piszą nam: Zmarła tu niedawno p. S., wdowa po powstańcu z 63 r. Dwaj członkowie rodziny, zdjąwszy miarę z trumny, udali się na cmentarz w celu zamówienia grobu, tam jednak ku wielkiemu swemu zdziwieniu i oburzeniu dowiedzieli się, że nieboszczka nie może być pochowaną, ponieważ grabarzowi nie wolno kopać dołu dłuższego nad 1·80 m., a przyniesiona miara przekraczała tę długość. Kiedy przybyli kwestyonowali ten idyotyczny zakaz, grabarz usprawiedliwiał się okazaniem pisemnej uchwały magistratu, podpisanej przez burmistrza Barbackiego. Na nic się nie przydały chodzenia i starania — uchwała i basta!

Dopiero dzięki „prywatnemu“ porozumieniu się z grabarzami zdołano jakoś złożyć nieboszczkę na miejsce wiecznego spoczynku.

Że burmistrz Barbacki wydaje różne mądre uchwały i zarządzenia, do tegośmy się już chyba przyzwyczaili; ale dziwi nas, że wśród uchwalających ten grobowy absurd znajdował się radny adwokat Sterkowicz, który jeszcze bez trumny, nawet w „żywym“ stanie mierzy równo dwa metry. Życzymy p. Sterkowiczowi jak najdłuższego życia ku zwalczaniu „hydry socyalistycznej“, ażeby miał czas przeprowadzić jakąś inną uchwałę, bo gdyby tak broń boże zdarzył mu się jaki wypadek, to zreasumować już raz powziętą przez p. Barbackiego uchwałę byłoby rzeczą dość trudną i ażeby złożyć zwłoki dwumetrowego radnego w poświęconej ziemi, należałoby chyba na rachunek tak korzystnych dla pana burmistrza inwestycyj miejskich zbudować w Nowym Sączu — krematoryum.

Podział powiatu łańcuckiego. Komisya administracyjna sejmu załatwiła na podstawie referatu posła Starzyńskiego sprawę podziału autonomicznego łańcuckiego na dwa powiaty: łańcucki i przeworski. Komisya uchwaliła wezwać wydział krajowy, aby jak najspieszniej przedłożył sejmowi projekt ustawy o podziale powiatu łańcuckiego w ten sposób, aby przy podziale były uwzględnione istniejące linie kolejowe, aby podział nastąpił na podstawie równej liczby ludności i równej siły podatkowej.

Ze świata.

Wielki pożar. Z Wiktoryi donoszą: Pożar zniszczył w dzielnicy kupieckiej wiele domów. Szkoda wynosi 2 miliony dolarów.

Pożar uniwersytetu. Z Tuluzy donoszą: Spłonęła większa część wydziału medyczno farmaceutycznego tutejszego uniwersytetu. Spaliła się cenna biblioteka.

Po procesie Crippena. Z Londynu donoszą: Naczelny redaktor dziennika „Evening Nevs“, który w czasie procesu Crippena ogłosił artykuł starający się uniewinnić Crippena, skazany został na grzywnę 200 funtów szterlingów.

SEJMY KRAJOWE.

Sejm Kralny.

Lublana. Sejm uchwalił projekt ustawy o zaprowadzeniu p o d a t k u o d p r z y r o s t u w a r t o ś c i i wniosek nagły, wzywający rząd, aby przy kompensatach za kanały uwzględniono także Krainę.

Sejm morawski.

Berno. W sejmie przez całą noc trwała dyskusya nad wnioskami nagłymi. Do godz. 2·20 w nocy przemawiał poseł B e r a n (nar. niem.); generalny mowca „contra“ S m a l i k zrzekł się głosu. Po faktycznych sprostowaniach i przemowach 10 minutowych będący w obradach wniosek nagły odrzucono 79 głosami przeciw 2. Następnie podczas przemówienia posła S v o b o d y odezwały się na prawej galeryi okrzyki przeciw mowcy. Marszałek kazał demonstrantów z galeryi usunąć. Marszałek kilkakrotnie przerywał posłowi Svobodzie, a o godz. 5 rano odebrał mu głos. (Brawa na prawicy).

Poseł Svoboda gwałtownie protestował i przyszło d o b u r z l i w y c h s c e n, które trwały także podczas mowy posła Szramka (kler. czesk.).

Między socyalistami a czeskimi postępowcami (partya Stransky'ego) przyszło do żywej wymiany słów. Przed głosowaniem posłowie niemieccy wśród wykrzykników ze strony Czechów opuścili salę. Także nagłość drugiego wniosku odrzucono 77 głosami przeciw 7.

Przystąpiono do dyskusyi nad dalszym wnioskiem nagłym. Poseł P r a y e n uzasadniał nagłość do godz. 6½ rano, poczem posiedzenie przerwano.

TELEGRAMY

dnia 28 października.

Strejk młodzieży akademickiej.

Lwów. W myśl uchwały młodzieży postępowej, która uchwaliła zaprotestować przeciw aresztowaniom w Krakowie i postępowaniu krakowskiej dyrekcyi policyi wobec jubileuszu Limanowskiego, rozpoczął się dziś jednodniowy strejk demonstracyjny młodzieży postępowej w wyższych zakładach naukowych we Lwowie. W z u p e ł n o ś c i u d a ł s i ę s t r e j k n a p o l i t e c h n i c e, gdzie młodzież postępowa ustawiła się przed gmachem i nie dopuszczała kolegów, chcących się udać na wykłady. W p o l i t e c h n i c e w y k ł a d ó w n i e b y ł o. Natomiast na uniwersytecie wykłady odbyły się w spokoju, mimo, że przed uniwersytetem ustawiła się młodzież postępowa i namawiała kolegów do strejku. — W szkole lasowej i akademii weterynaryi wykłady się odbyły. W akademii rolniczej w Dublanach s t r e j k s i ę r o z p o c z ą ł. Dziś rano deputacya młodzieży udała się do dyrektora i oświadczyła, że s o l i d a r y z u j e s i ę z u c h w a ł a m i m ł o d z i e ż y a k a d e m i c k i e j w e L w o w i e i w w y k ł a d a c h n i e w e ź m i e u d z i a ł u.

Delegacye.

Wiedeń. W komisyi wojskowej delegacyi austryackiej poseł tow. T o m a s z e k imieniem socyalistów oświadczył się p r z e c i w i n s t y t u c y i j e d n o r o c z n y c h o c h o t n i k ó w i zgłosił rezolucyę, domagającą się z m n i e j s z e n i a l i c z b y o f i c e r ó w, która w Austryi jest stosunkowo za wielką do liczby żołnierzy.

O ugodę czesko-niemiecką.

Praga. Chwilowy zastój w rokowaniach został już usunięty. Całe przedpołudnie trwające wczoraj narady czeskich stronnictw doprowadziły do rezultatu. W s z y s t k i e s t r o n n i c t w a c z e s k i e w ł ą c z n i e z r a d y k a ł a m i z g o d z i ł y s i ę n a k o m p r o m i s w cokolwiek zmienionej formie w e w s z y s t k i c h k i e r u n k a c h.

Co do tych zmian, zależy od zebrania niemieckich posłów i mężów zaufania, czy będą przyjęte, ale niema już mowy o tem, żeby ugoda się rozbiła, co najwięcej rokowania jeszcze jeden lub dwa dni potrwają.

W kołach poselskich mówią już nawet o odznaczeniach dla pośredników ugody. I tak opowiadają, że hr. Thun otrzymać ma tytuł księcia, dr Bärnreither zaś zostać ma baronem.

Przeciw drożyźnie mięsa.

Wiedeń. Agrarni posłowie Izby poselskiej zamierzają domagać się od rządu zamiast dowozu mięsa argentyńskiego, urządzenia rzeźni we wszystkich krajach produkujących mięso. W ten sposób mięso dostanie się taniej na targ wiedeński, aniżeli przez spęd żywego towaru.

Dymisya Skałłona?

Petersburg. „Rjecz“ donosi, że generał-gubernator warszawki S k a ł ł o n ma z N o w y m R o k i e m p ó j ś ć n a e m e r y t u r ę, a następcą jego zostać ma szwagier Stołypina, senator N e u d h a r d t. Jako powód dymisyi podaje „Rjecz“... polonofilstwo Skałłona!!

Obce wojska w Persyi.

Berlin. Z Konstantynopola telegrafują, że Turcya wysłała znaczne wojska na granicę perską.

Berlin. Z Konstantynopola donoszą: Angielski gabinet zakomunikował Porcie, że w nocie, wystosowanej do Persyi, niema mowy o jakimś zamiarze podziału Persyi. Anglia chce tylko zabezpieczyć swój handel przez utworzenie żandarmeryi pod angielską komendą.

Krytyczne położenie w Grecyi.

Ateny. Sytuacya jest krytyczną. Agraryusze w Tessalii, przeciwnicy Venizelosa, zapowiadają protesty i w i e l k i e r o z r u c h y w czasie akcyi wyborczej. W kilku miejscowościach ludność gotuje się do m a r s z u n a A t e n y, celem zaprotestowania przeciw rozwiązaniu zgromadzenia narodowego. Venizelos ma za sobą ludność Aten. Wojsko jest skonsygnowane.

Około 60 Theotokistów zobowiązało się piśmiennie nie kandydować przy następnych wyborach do zgromadzenia narodowego.

Ateny. (Ag. Havasa). Zwolennicy Rhallisa i Mavromichalisa podpisali protokół, w którym zobowiązali się do wstrzymania się od stawiania kandydatów przy wyborach do zgromadzenia narodowego.

Przeciw handlowi żywym towarem.

Madryt. Kongres dla zwalczania handlu dziewczętami przyjął wniosek, z wyrażeniem życzenia, aby przyszła do skutku międzynarodowa konwencya w sprawie odsyłania uwiedzionych kobiet z powrotem do ojczyzny.

Utworzenie rzeczypospolitej — czynem bohaterskim.

Lizbona. Prowizoryczny rząd wydał obwieszczenie, wedle którego akcya z dnia 5 października i walki w obu poprzednich dniach uważać należy za c z y n y b o h a t e r s k i e. W tej myśli dla żołnierzy, którzy brali udział w rewolucyi, wydaną została amnestya od wszystkich kar dyscyplinarnych.

Spisek w Hiszpanii.

Madryt. Prezydent ministrów Canalejas oświadczył w Izbie deputowanych, że rząd wykrył s p i s e k a n t y r z ą d o w y i a n t y d y n a s t y c z n y. Skonfiskowano pismo ulotne, wzywające do wymordowania oficerów. Wczoraj a r e s z t o w a n o t u w i e l e o s ó b. Wszyscy aresztowani postawieni będą przed s ą d w o j e n n y.

Strejk kolejarzy francuskich przed parlamentem.

Paryż. (Ag. Havasa). Izba w dalszym ciągu obradowała nad interpelacyami.

Dep. R g n o n (socyalista) zwrócił się przeciw aresztowaniom podczas strejku kolejowego i przeciw użyciu wojska do służby kolejowej podczas strejku.

Dep. C a s t e l l i n (niezawisły radykał) żądał z prowadzenia przymusowego sądu rozjemczego.

Minister robót publicznych M i l l e r a n d oświadczył, że strejk wybuchł podczas pertraktacyj z towarzystwami kolejowemi. Rząd od początku stale musiał zwalczać gwałty. Minister odczytał pismo ulotne, wzywające kolejarzy do niszczenia materyału kolejowego. Broszura ta podpisana jest przez członków syndykatu kolejarzy i przez członków ogólnego Związku robotniczego. Żaden z przytoczonych argumentów nie może usprawiedliwić strejku. Rząd może spokojnie oczekiwać wyroku Izby.

Po przemowie soc. dem. Bonteri, który atakował Brianda, i po odpowiedzi prezydenta ministrów, który oświadczył, że jest świadomy tego, iż zawsze służył sprawie republiki i sprawie robotników, obrady odroczono do dzisiaj.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy zebrane w Wiedniu przez tow. Mężyńskiego: Bruno Barycz 20 h, Emil Schramek 38 h, A. Görlitz 20 h, Wł. Prinz 40 h, I. Dawidowicz 60 h, razem 1 K 78 h. Zebrane w Wiedniu przez tow. Głogowskiego: Aniela Szymak 60 h, Władysław Werner 30 h, Józef Głogowski 40 h, Wilk 20 h, Podgórski 10 h, Lewandowski 10 h, Śliwiński 30 b, razem 2 K.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

*** Krakowski chór robotniczy.** Ze względu na współudział chóru robotniczego w jubileuszowej uroczystości ku czci Bol. Limanowskiego w dniu 20 listopada b. r. uprasza się wszystkich członków chóru robotniczego, oraz wszystkich towarzyszów śpiewaków do wzięcia licznego udziału. W tym celu odbywać się będą próby chóru w lokalu Stow. drukarzy „Ognisko“, Rynek 12, III. p. Pierwsza próba odbędzie się w p i ą t e k **28** b. m. o godz. 8 wieczorem. Zast. przew.: L. Zabłocki.

*** Posiedzenie komitetu Ż. S. D. w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 30 b. m. w lokalu Stow. „Postęp“, Krakowska 25. Sprawy bardzo ważne.

*** Posiedzenie komisyi oświatowej P. P. S. D.** odbędzie się w niedzielę 30 b. m. o godzinie 10 rano w sali Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10.

*** Odczyt** tow. Kazimierza C z a p i ń s k i e g o o kongresie w Kopenhadze odbędzie się w sobotę 29 b. m. o godz. 3 po południu w lokalu stow. „Postęp“ w Krakowie, Krakowska 25.

*** Organizacya kobiet P. P. S. D. w Krakowie.** W szkole agitatorskiej dla kobiet w lokalu Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10, I. p.) odbędzie się w piątek 28 b. m. o godzinie 7½ wieczorem wykład tow. dra W. J o d k o: „O ruchach wolnościowych w Polsce“.

*** Podgórze.** W niedzielę 30 b. m. o godz. 10 przed południem w Domu Robotniczym wykład tow. E. H a e c k e r a: „Partye polityczne w Austryi“.

*** Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

*** Scena robotnicza w Podgórzu** odegra w niedzielę 30 października w sali „Domu robotniczego“, plac Serkowskiego L. 11, „Młynarza i jego córkę“, dramat ludowy w 5 aktach a 10 obrazach. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 60 h.

*** Komplet** w salach Związku stow. robotniczych w Krakowie (ul. Zwierzyniecka 10) odbędzie się w niedzielę 30 październiku. Początek o godzinie 3 po południu.

Z g ł o s z e n i a n a l e k c y e t a ń c ó w przyjmuje codziennie wieczór tow. Papiński w bufecie Związku robotniczego.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. [illegible]).